



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 62 (1504), 29 czerwca 2017 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski ● Bartosz Wiśniewski ● Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Karolina Borońska-Hryniewiecka ● Anna Maria Dynier ● Aleksandra Gawlikowska-Fyk
Sebastian Płóciennik ● Patrycja Sasnal ● Justyna Szczudlik ● Marcin Terlikowski ● Tomasz Żornaczuk

Relacje rumuńsko-amerykańskie na początku prezydentury Donalda Trumpa

Jakub Pieńkowski

Prezydent Rumunii Klaus Iohannis jako pierwszy spośród liderów państw wschodniej flanki NATO złożył wizytę prezydentowi Trumpowi 9 czerwca br. w Waszyngtonie. Prezydent USA uznał rumuński wkład w budowę wspólnego bezpieczeństwa za wzorowy i potwierdził amerykańskie gwarancje wynikające z artykułu 5 traktatu waszyngtońskiego. Zapewnienie o poszanowaniu zobowiązań nie oznacza jednak przyznania Rumunii uprzywilejowanego statusu, którego oczekiwała część rumuńskich elit politycznych.

Rumunia należy do grona najbardziej oddanych sojuszników USA w Europie, od kiedy prezydent Bill Clinton, składając wizytę w Bukareszcie w 1997 r., otworzył jej drogę do członkostwa w NATO. Przystąpienie do Unii Europejskiej oraz utrzymywanie tradycyjnie dobrych stosunków z Niemcami i Francją nie osłabiły transatlantyckich więzi Rumunii. W 2011 r. dołączyła ona do wąskiego grona państw, z którymi USA podpisały deklarację o strategicznym partnerstwie, oraz udostępniła swoje terytorium dla amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej. Na rumuńskiej scenie politycznej panuje konsensus w sprawie uznania ścisłego sojuszu z USA za jeden z fundamentów polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, obok członkostwa w UE i NATO.

Oczekiwania Rumunii. Komentując wybór Donalda Trumpa na prezydenta USA, prezydent Klaus Iohannis – odgrywający dominującą rolę w rumuńskiej polityce zagranicznej – zadeklarował zacieśnianie relacji dwustronnych ze Stanami Zjednoczonymi. Jednocześnie sceptycznie odniósł się do relatywizowania przez Trumpa roli NATO i amerykańskich zobowiązań wobec sojuszników. Z kolei liderzy Partii Socjaldemokratycznej (PSD) – głównej siły politycznej w rządzie utworzonym na początku 2017 r. – przyjęli zwycięstwo Trumpa entuzjastycznie. W jego podejściu do kwestii międzynarodowych upatrywali bowiem szansy na uprzywilejowane traktowanie Rumunii w sferze politycznej i gospodarczej w zamian za jej dotychczasową lojalność. Dlatego, aby nawiązać bliskie kontakty z nową administracją, lider PSD i marszałek Izby Deputowanych Liviu Dragnea oraz premier Sorin Grindeanu udali się z prywatną wizytą na biletowe uroczystości zaprzysiężenia Trumpa. Uczestniczyli także w kolacji dla donatorów (wstęp kosztował 0,5–1 mln dol.), chociaż rząd zaprzeczył, że zapłacił za udział rumuńskich polityków.

Jak dotąd rząd Rumunii nie uzyskał oczekiwanych przywilejów od nowej administracji USA. Co więcej, nie ustała otwarta amerykańska krytyka niedociągnięć w kwestiach walki z korupcją, poszanowania wartości demokratycznych i niezależności wymiaru sprawiedliwości w Rumunii. Ambasador USA Hans Klemm publicznie krytykował rządowy dekret łagodzący przepisy antykorupcyjne, przeciw któremu masowo protestowano na początku 2017 r. Także Trump w trakcie spotkania z Iohannisem uznał skuteczną walkę z korupcją za warunek rozwoju strategicznego partnerstwa, zwłaszcza w wymiarze gospodarczym.

Rumuńsko-amerykańskie partnerstwo nie przekłada się jak dotąd na mocne powiązania gospodarcze. W 2016 r. Rumunia wyeksportowała do USA towary o łącznej wartości 1,96 mld dol., a zakupiła za 0,71 mld dol. Dla porównania obrotu USA z Węgrami osiągnęły wtedy odpowiednio

5,34 mld i 1,84 mld dol., a z Polską – 5,97 mld i 3,66 mld dol. Do 2015 r. jako inwestor zagraniczny w Rumunii USA zajmowały dopiero 10. miejsce (ok. 0,98 mld euro) i 7. miejsce pod względem liczby inwestujących firm (6985). Wynikało to m.in. z braku decyzji władz Rumunii i ostatnio nie ulegało widocznej zmianie. Np. w 2016 r. żaden z wielkich kontraktów, mających strategiczne znaczenie dla rumuńskiego bezpieczeństwa militarnego (modernizacja fregat, budowa korwet, dostawa śmigłowców i kołowych wozów piechoty) i energetycznego (budowa dwóch kolejnych reaktorów w elektrowni jądrowej w Cernavodă), nie został zawarty z koncernem amerykańskim.

Rumunia jest jednym z pięciu państw członkowskich UE, którego obywatele potrzebują wiz wjazdowych do USA. Co prawda jest objęta „mapą drogową” i wypełniła kryteria techniczne dotyczące bezpieczeństwa i walki z przestępczością, co jest niezbędne do włączenia do programu ruchu bezwizowego. Jednak udział odrzuconych wniosków wizowych obywateli rumuńskich wciąż przekracza dopuszczalny próg 3% – w 2016 r. wynosił 11,43%. Dla porównania w przypadku obywateli polskich było to 5,37%, a bułgarskich – 16,86%. Co więcej, wdrażana przez administrację Trumpa polityka imigracyjna może dodatkowo poważnie utrudnić obywatelom rumuńskim podróże do USA. Wydane już rozporządzenia skracają z 48 do 12 miesięcy czas na złożenie wniosku o przedłużenie wizy wjazdowej i istotnie ograniczają możliwość uzyskania wizy pracowniczej.

Bezpieczeństwo wschodniej flanki. W kontekście relacji transatlantyckich najpoważniejsze obawy Rumunii budzi możliwość porozumienia amerykańsko-rosyjskiego. W rozumieniu rumuńskich elit politycznych zostałoby ono zawarte kosztem Ukrainy i Mołdawii. Jednocześnie osłabiałoby bezpieczeństwo wschodnioeuropejskich członków NATO. Agresywna polityka Rosji w basenie Morza Czarnego stanowi najpoważniejsze zagrożenie dla rumuńskiego bezpieczeństwa – jej wybrzeże i anektowany przez Rosję Krym dzieli tylko ok. 300 km. Dlatego kluczowe dla Rumunii było uzyskanie potwierdzenia amerykańskich gwarancji i wzmocnienie obecności sił NATO na wschodniej flance, zwłaszcza jej południowej części, oraz na Morzu Czarnym.

Podczas majowego spotkania przywódców państw członkowskich NATO w Brukseli Iohannis po raz pierwszy spotkał się z Trumpem. Przekonywał, że Rumunia w pełni wywiązuje się ze swoich obowiązków sojuszniczych, zwłaszcza wobec USA. W latach 2003–2009 uczestniczyła w misji stabilizacyjnej w Iraku. Od 2001 r. bierze udział w natowskiej misji ISAF w Afganistanie, w której straciła 23 żołnierzy. Obecnie rumuński kontyngent wynosi 587 żołnierzy i jest piątym co do wielkości (czwartym natowskim). Udostępnia amerykańskim siłom zbrojnym bazę lotniczą Mihail Kogălniceanu nieopodal Konstancy. Mimo rosyjskich gróźb, także dotyczących wyprzedzającego ataku jądrowego, Rumunia przekazała USA również bazę w Deveselu, w której zainstalowano elementy systemu antybalistycznego Aegis Ashore. By spełnić oczekiwania USA, Iohannis zgodził się na szczycie w Brukseli przystąpić do koalicji przeciwko ISIS. Wprawdzie Rumunia nie zadeklarowała wysłania sił zbrojnych, ale jej wsparcie może być cenne ze względu na znaczny potencjał wywiadowczy na Bliskim Wschodzie.

Istotnym argumentem Rumunii na rzecz zachowania gwarancji bezpieczeństwa – w świetle deklaracji Trumpa – jest podniesienie w budżecie na 2017 r. planowanych wydatków na siły zbrojne do poziomu 2% PKB (wobec 1,5% PKB w 2016 r.). W rezultacie podczas wizyty Iohannisa w Białym Domu Trump postawił Rumunię za wzór wywiązywania się przez sojuszników ze swoich zobowiązań, potwierdzając jednocześnie amerykańskie gwarancje sojusznicze.

Wnioski. Przez pierwsze miesiące prezydentury Trumpa – wbrew oczekiwaniom części rumuńskich elit – specjalne traktowanie Rumunii ze względu na jej lojalność sojuszniczą wobec USA ograniczyło się do potwierdzenia dotychczasowych gwarancji bezpieczeństwa. Jednocześnie zapowiadane uzależnienie realizacji amerykańskich zobowiązań sojuszniczych od rozliczenia się przez europejskich partnerów z ich obowiązków finansowych stanowi w dalszym ciągu poważne wyzwanie dla Rumunii. W tegorocznym budżecie przewidziane wydatki na siły zbrojne wynoszą 2% PKB. Nie jest pewne, w jakim stopniu założenia te zostaną zrealizowane wobec ryzyka przekroczenia poziomu 3% deficytu budżetowego. Realizacja tego planu oznaczałaby, że w ciągu najbliższych pięciu lat Rumunia wyda ok. 10 mld dol. na zakupy uzbrojenia. Będzie to okazja do istotnego zwiększenia inwestycji amerykańskich w rumuńską gospodarkę. Jednak firmy z USA zabiegające o kontrakty zbrojeniowe napotkają poważną konkurencję firm z Niemiec i Francji, które mają już w Rumunii ugruntowaną pozycję.

Wizyta Iohannisa w Waszyngtonie i potwierdzenie przez Trumpa zobowiązań sojuszniczych świadczą natomiast o tym, że nowa administracja USA dostrzega potrzeby sojuszników ze wschodniej flanki NATO. Dotyczą one przede wszystkim amerykańskiego udziału w niwelowaniu obaw w zakresie bezpieczeństwa, wywołanych agresywną polityką Rosji. Ze względu na bliskie kontakty z USA w początkowym okresie prezydentury Trumpa Polska i Rumunia mogą wspólnie zabiegać o umocnienie amerykańskiego zaangażowania na wschodniej flance NATO.